

**Prof. dr hab. Katarzyna Dudka**  
**Katedra Postępowania Karnego**  
**UMCS w Lublinie**

### **Recenzja**

**rozprawy doktorskiej mgra Roberta Kmiecika, pt. „Odpowiedzialność prokuratora na tle obowiązującego modelu odpowiedzialności dyscyplinarnej”, s. 559, Uniwersytet Szczeciński 2024, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Hanny Paluszkiewicz oraz promotora pomocniczego dra Alfreda Staszaka**

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska poświęcona została problematyce odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów. Tematyka odpowiedzialności dyscyplinarnej w różnych profesjach, w tym również w zawodach prawniczych, w ostatnich dwóch dekadach była przedmiotem wielu opracowań, także monograficznych, jak np. R. Giętkowskiego pt. Odpowiedzialność dyscyplinarna w prawie polskim (wyd. UG, 2013 r.), czy W. Kozielowicza pt. Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów i notariuszy (Warszawa, 2012). Nie oznacza to jednak, że zostało już wyczerpane pole badawcze i że w kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej, zwłaszcza prokuratorów, nie ma już nic do powiedzenia. Wprost przeciwnie, rozprawa doktorska mgra R. Kmiecika wyraźnie udowadnia, że nadal są problemy i zagadnienia badawcze budzące kontrowersje i wymagające pogłębionej analizy, co dotyczy zwłaszcza odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów. Sytuacja Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej, w jakiej znajdowała się ta instytucja w latach 2016 – 2023 zmusza do nowego, bardziej panoramicznego i modelowego spojrzenia na odpowiedzialność dyscyplinarną prokuratorów i postępowanie dyscyplinarne obowiązujące w odniesieniu do tego zawodu. Zgodzić się należy z Doktorantem, że istnieje ścisły związek „pomiędzy tym, jaka ma być prokuratura, a jaki ma być zatrudniony w niej „idealny” w danym czasie prokurator. Przez pryzmat podstaw i zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów obowiązujących w systemie prawa można odkodować jaki jest kształt całej instytucji i jakie w rzeczywistości cele i funkcje ma pełnić w danym państwie” (s. 18-19).

Znaczenie przedmiotowej tematyki dla ochrony praworządności i prawidłowego funkcjonowania Prokuratury, istotny wymiar praktyczny, powiązanie z zagadnieniami ochrony

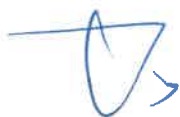


praw człowieka, a także trudności interpretacyjne norm regulujących postępowanie dyscyplinarne, w pełni uzasadnia wybór tematu.

W pierwszym rzędzie zwraca uwagę sposób sformułowania tytułu rozprawy. Doktorant zaakcentował w nim, że chodzi nie o samą odpowiedzialność dyscyplinarną prokuratora, lecz poddał ją analizie na tle obowiązującego modelu odpowiedzialności dyscyplinarnej. Widać zatem, że zamierzeniem Autora było nie tylko zaprezentowanie podstaw i trybu pociągnięcia prokuratora do odpowiedzialności dyscyplinarnej, lecz spojrzenie na odpowiedzialność prokuratorów przez pryzmat obowiązującego modelu odpowiedzialności dyscyplinarnej, co wymagało uprzednio zdekodowania tego modelu. Zmienia to optykę patrzenia na odpowiedzialność dyscyplinarną prokuratora i nadaje rozważaniom nieco inny, głębszy wymiar. To spojrzenie jest tym cenniejsze, że Autorem rozprawy jest czynny zawodowo prokurator, i to jednostki wyższego rzędu (prokuratury okręgowej), a więc osoba z istoty swej predestynowana do wiwisekcji kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratora. Nie ulega wątpliwości, że rozprawy doktorskie praktyków prawa różnią się od prac młodych adeptów nauki. Nie kwantyfikując, czy któreś są lepsze od pozostałych, można zaobserwować, że rozprawy napisane przez osoby stosujące prawo mają tę dodatkową zaletę, że lepiej pozwalają na ustalenie, jak przepisy prawa funkcjonują w rzeczywistości, a przecież truizmem jest stwierdzenie, że przepis prawa jest tylko tak dobry, jak dobre jest jego stosowanie, bowiem żaden nie został stworzony przez ustawodawcę dla samego tylko istnienia.

Nie budzi zastrzeżeń zakresłone przez Doktoranta pole badawcze i ograniczenie się do kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratora, z pominięciem innych rodzajów odpowiedzialności (karnej, cywilnej). Odpowiedzialność ta ma charakter autonomiczny, jest niezależna od pozostałych rodzajów odpowiedzialności, mimo że zachodzi niekiedy stosunek krzyżowania pomiędzy odpowiedzialnością karną i odpowiedzialnością dyscyplinarną, co Autor w rozprawie poddał analizie.

Jak wskazuje Doktorant na s. 20, celem rozprawy było „przedstawienie propozycji de lege lata i de lege ferenda na tle obecnego modelu zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz postępowania dyscyplinarnego prokuratorów (...), które powinny stanowić o skuteczności i profesjonalizmie jednego z najważniejszych elementów wymiaru sprawiedliwości oraz fundamentu demokratycznego państwa prawa, czyli prokuratury”. Ma to Autorowi służyć ustaleniu „prawidłowości ukształtowania prawa i postępowania dyscyplinarnego prokuratorów, a także tego czy dotychczasowe przepisy regulujące odpowiedzialność dyscyplinarną pomagają realizacji wspomnianego celu”.



Jakkolwiek cele rozprawy należy zaakceptować, zwraca uwagę pewna niezręczność oraz nieścisłość użytych sformułowań. Po pierwsze, określenie „de lege lata” odnosi się do prawa obowiązującego aktualnie, trudno więc mówić o „przedstawieniu propozycji de lege lata”, można raczej mówić o prezentacji istniejących de lege lata rozwiązań. Druga nieścisłość wiąże się z uznaniem prokuratury za element wymiaru sprawiedliwości. W Polsce wymiar sprawiedliwości sprawują sądy, co wynika wprost z art. 175 ust. 1 Konstytucji RP, prokuratura jest natomiast organem ochrony prawnej, organem ścigania (i strażnikiem praworządności), a nie organem wymiaru sprawiedliwości. Jeśli jednak tym wyrażeniem Doktorant chciał zaakcentować znaczenie prokuratury dla funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, to sformułowanie to da się zaakceptować.

We wstępie Doktorant postawił pięć hipotez, które poddał weryfikacji w toku dalszych rozważań. Przyjął, że obowiązujący model odpowiedzialności dyscyplinarnej zawiera częściowo nieskuteczne mechanizmy eliminowania postaw nieetycznych i nieprofesjonalnych prokuratorów przez co nie chroni skutecznie gwarantowanych konwencyjnie i konstytucyjnie praw i wolności obywatelskich w prowadzonych lub nadzorowanych przez nich postępowaniach karnych, cywilnych i administracyjnych, a przez to nie zapewnia prawidłowego funkcjonowania prokuratury jako organu stojącego na straży praworządności. Uznał także, że prawidłowe i zgodne z interesem społecznym wykonywanie zawodu prokuratora wymaga oparcia aktywności zawodowej prokuratorów nie tylko o normy wynikające z prawa pozytywnego ale także w oparciu prawo moralne prokuratorów, które tworzą normy etyki zawodowej i zasady moralne. Trzecia hipoteza zakłada, że prawo dyscyplinarne prokuratorów powinno formułować takie przesłanki odpowiedzialności dyscyplinarnej, aby służyły one zapewnieniu prawidłowego sposobu i poziomu wykonywania obowiązków służbowych przez prokuratora, a nadto służyło realizacji głównego zadania jakim jest stanie na straży praworządności. Ponadto, Doktorant przyjął, że typy przewinień dyscyplinarnych „przeciwko wymiarowi sprawiedliwości” stanowią wyraz „ustawowego bezprawia”, które zawiera sankcję za przestrzeganie przez prokuratora prawa wyższego rzędu, standardów wynikających z prawa międzynarodowego i Konstytucji RP, a także że nie można formułować kontratypu odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów w oparciu o ogólne i nieostre przesłanki działania lub zaniechania podjętego wyłącznie w interesie społecznym. I wreszcie, ostatnia hipoteza zakłada, że obowiązujący model odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów nie stanowi prawidłowego i odpowiedniego mechanizmu oddziaływania na właściwe i zgodne z interesem publicznym wykonywanie zawodu prokuratora. Przyjęte rozwiązania i regulacje, zdaniem Autora, nie umożliwiają eliminowania postaw nieetycznych i

nieprofesjonalnych przez to, że sposób ukształtowania kontroli instancyjnej nie spełnia wymogów prawa do sądu właściwie zorganizowanego, obsadzonego, niezawisłego, bezstronnego i niezależnego.

Zwraca uwagę, że hipotezy pierwsza i piąta są właściwie tożsame, tyle że hipoteza piąta, jest uszczegółowieniem tej pierwszej. Hipotezy badawcze oraz problemy badawcze są racjonalne i uzasadnione, spójne i naukowo istotne, ich weryfikacja ma znaczenie dla praktyki stosowania prawa.

Osiągnięciu celu badawczego służy typowa dla tego rodzaju dzieł naukowych konstrukcja rozprawy doktorskiej. Rozprawa składa się z siedmiu rozdziałów merytorycznych uzupełnionych o Wprowadzenie oraz „Wnioski końcowe i uwagi de lege ferenda”. Dodatkowo znalazły się w rozprawie: wykazy skrótów, źródeł prawa, orzeczeń wykorzystanych w tekście, literatury. W rozprawie znalazło się również streszczenie w języku angielskim.

Poszczególne rozdziały poświęcone zostały: kształtowaniu się modelu odpowiedzialności prokuratorów określonej przez Autora mianem „rozliczalności” prokuratorów (rozd. I); etyce zawodu prokuratora z punktu widzenia odpowiedzialności dyscyplinarnej (rozd. II); rodzajom odpowiedzialności prawnej w porównaniu do odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów (rozd. III); przesłankom odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów (rozd. IV); wyłączeniu odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów (rozd. V); środkom odpowiedzialności dyscyplinarnej stosowanej wobec prokuratora (rozd. VI) i wreszcie, w rozdziale VII, omówiony został model normatywny postępowania dyscyplinarnego wobec prokuratora ukształtowany ustawą z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze. Układ rozdziałów jest logiczny, a ich kolejność uzasadniona.

Mam pewne zastrzeżenia do użytego w tytule rozdziału VI określenia: „środki odpowiedzialności dyscyplinarnej”. Co ciekawe, w tekście tego rozdziału Doktorant posługuje się konsekwentnie wyrażeniem „środki oddziaływania dyscyplinarnego”, jakby sam wyczuwał niewłaściwość (niezręczność) tego, które jest użyte w tytule. Co bowiem znaczy sformułowanie „środki odpowiedzialności dyscyplinarnej”? Z jednej strony można mówić o karach dyscyplinarnych wymierzanych prokuratorowi za popełniony przez niego delikt dyscyplinarny, z drugiej zaś samą formę reakcji właściwych podmiotów na zachowania (działania lub zaniechania) prokuratora sprzeczne ze standardami zawodu prokuratora. Mowa o postępowaniu dyscyplinarnym sensu stricto, ale także (uproszczonej, ale jednak) procedurze wytknięcia uchybienia, udzielenia upomnienia lub zwrócenia uwagi na piśmie. Zawartość tego rozdziału przekonuje, że Doktorant miał na myśli tylko kary dyscyplinarne sensu stricto, tj. wymierzone w toku postępowania dyscyplinarnego przez sąd dyscyplinarny oraz kary sensu largo,

nakładane przez przełożonego. Jeśli zatem rozprawa będzie przygotowywana do publikacji, na co zasługuje, sugeruję zmianę tytułu rozdziału VI.

Zaprezentowane w rozprawie rozważania są dojrzałe, podejmują różne aspekty omawianych zagadnień, choć trzeba przyznać, że niektóre problemy kwituje jednym lub kilkoma zdaniem, jak na przykład rozdziale III poświęconym różnym rodzajom odpowiedzialności prawnej. W wielu miejscach Autor ogranicza się do prezentacji danej instytucji bez opatrzenia jej jakimkolwiek komentarzem odautorskim. Dla przykładu, na s. 226, w podrozdziale poświęconym czasowi i miejscu popełnienia deliktu dyscyplinarnego pisze: „W omawianej kwestii odnotować należy wyrok Sądu Najwyższego (...), w którym ustalono, iż różne zachowania wypełniające znamiona więcej niż jednego deliktu dyscyplinarnego a polegające na odmiennych sposobach działania, w tym w innym czasie i miejscu, mogą być kwalifikowane jako odrębne przewinienia służbowe (dyscyplinarne)”. Nie ma jednak choćby słowa na temat tego, czy uważa ten pogląd za słuszny lub nie, jakie argumenty mogą przemawiać za jego racjonalnością.

Doktorant omawia kwestie sporne, prezentując poglądy doktryny i judykatury, nie zawsze jednak zajmuje własne stanowisko, które wynikałoby z dokonanych analiz. Wnioski formułowane są poprawnie z dobrą znajomością analizowanej materii.

Rozprawa liczy sobie 559 stron, z czego 498 stron czystego tekstu, a zatem jest ona dość obszerna. Proporcje rozprawy są jednak wyważone, wartość merytoryczna uwypuklona.

Użyte w rozprawie metody badawcze są poprawne, a ich użycie uzasadnione. Podstawową metodą wykorzystaną w tekście jest metoda formalno-dogmatyczna (prawno-dogmatyczna). Wykorzystane zostały także metoda analizy systemowej oraz analizy porównawczej. Te dwie ostatnie metody posłużyły Doktorantowi do analizy zbiorów etyki zawodowej prokuratora z punktu widzenia uniwersalnych norm etycznych i zasad moralnych. Choć Doktorant wymieniając we Wstępie metody, którymi się posługiwał, o tym nie wspomina, w rozprawie została wykorzystana również metoda historyczna (historyczno-prawna), która posłużyła do przeanalizowania historycznego rozwoju ustroju prokuratury oraz obowiązujących w poszczególnych okresach historycznych modeli odpowiedzialności zawodowej prokuratora.

Rozważania zostały oparte na niezwykle obszernej literaturze przedmiotu obejmującej aż 450 pozycji bibliograficznych w języku polskim, choć zdarza się, że Doktorant jako odrębne pozycje wymienia tą samą publikację tylko w różnych wydaniach. O ile jest to uzasadnione w przypadku podręcznika prof. S. Waltosia, jako że wydania te dotyczyły różnych Kodeksów postępowania karnego, a więc w istocie były zupełnie różnymi podręcznikami (wydania z 1985



i 2005), o tyle w wypadkach korzystania z różnych wydań tego samego dzieła, odnoszących się do tego samego Kodeksu (wydania 2009, 2016) jest to już nieracjonalne. Podobnie w odniesieniu do Komentarzy wieloautorskich, w bibliografii powinno się umieścić (odmiennie niż w przypisach) wyłącznie dzieło jako całość, a nie poszczególnych autorów kolejnych rozdziałów.

W tekście Doktorant wykorzystał również orzecznictwo obejmujące 370 judykatów, w tym 21 orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, 7 wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, 41 orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, 269 orzeczeń Sądu Najwyższego, 13 wyroków sądów apelacyjnych i 1 sądu okręgowego, 10 wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego i 7 orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych. Pewnym zaskoczeniem wydaje się być wykorzystanie tylko jednego wyroku Sądu Dyscyplinarnego, ale być może wynikało to z trudności dotarcia do nich. Sposób wykorzystania literatury i orzecznictwa nie budzi zastrzeżeń, Doktorant bez wątpienia opanował metodologię badań naukowych w tym zakresie.

Ogólną ocenę rozprawy podnosi, obok warstwy merytorycznej charakteryzującej się dużym walorem poznawczym, także strona formalna rozprawy. Praca jest schludna, prawie bez literówek, pozbawiona błędów gramatycznych i składniowych, choć zdarzają się błędy w pisowni partykuł z imiesłowami. Rozprawa została napisana ładnym, klarownym językiem, czyta się ją z gładko i potoczyście.

Odnosząc się do poszczególnych zagadnień omówionych w rozprawie, warto wskazać na kilka z nich, moim zdaniem dyskusyjnych i zasługujących na szczególną uwagę, zastrzegając, że wskazane poniżej uwagi krytyczne nie zmieniają mojej pozytywnej oceny całej rozprawy doktorskiej.

We Wstępie (s. 17) Doktorant pisze, powołując pogląd W. Wróbla, że popełnienie przestępstwa w czasie lub w związku z wykonywaniem czynności służbowych będzie jednocześnie wypełniało znamiona deliktu dyscyplinarnego, stanowiąc działanie godzące w godność zawodu czy służby. Niestety brak jakiegokolwiek ustosunkowania się do tego poglądu. Rozumiem, że wstęp ma swoją specyfikę i nie miejsce w nim na pogłębione rozważania, jednak zrodziło to automatycznie pytanie, czy jeśli przestępstwo nie zostało popełnione w czasie lub w związku z wykonywaniem czynności służbowych to nie będzie stanowiło deliktu dyscyplinarnego (np. gdy prokurator podczas urlopu popełnił przestępstwo z art. 178a k.k.)? Autor w podrozdziale poświęconym odpowiedzialności karnej nie rozwiewa tej wątpliwości, pisząc tylko, że prokurator podlega odpowiedzialności karnej za przestępstwo niezależnie od tego, czy zostało ono popełnione w służbie czy poza nią (s. 166). Z kolei, na s. 178 definiuje

odpowiedzialność dyscyplinarną jako „rodzaj odpowiedzialności prawnej (podmiotowej) określającej zasady ponoszenia odpowiedzialności za zachowania i zaniechania zachowań służbowych, w tym w określonych przypadkach pozasłużbowych, przez członków określonej grupy zawodowej, które wypełniły znamiona przewinień dyscyplinarnych określonych w prawie ustrojowym rangi ustawowej”. Pomijając niezręczność stylistyczną definicji – zachowania polegają przecież na działaniu lub zaniechaniu, (a cywilistycznie rzecz ujmując, także znoszeniu), więc użycie określenia „zaniechanie zachowań” nie jest właściwe – nie wiadomo w istocie, co Doktorant miał na myśli, mówiąc o znamionach przewinień określonych w prawie ustrojowym (i to do tego rangi ustawowej, co oznaczałoby, że jeśli prokurator w sposób zawiniony wbrew dyspozycji § 214 regulaminu prokuratorskiego, który nakazuje w czasie zawieszenia postępowania przygotowawczego okresowo, nie rzadziej niż raz w ciągu 6 miesięcy, sprawdzać, czy przyczyny zawieszenia trwają nadal, nie czyni tego, doprowadzając do znacznej przewlekłości postępowania, nie ponosi z tego tytułu odpowiedzialności dyscyplinarnej). Pod pojęciem prawa ustrojowego rozumie się przepisy regulujące elementy dotyczące danej instytucji jako organizacji, a zatem dotyczące budowy wewnętrznej, sposobów funkcjonowania i wzajemnych relacji między strukturami organizacyjnymi i innymi organami. Taką ustawą ustrojową jest ustawa Prawo o prokuraturze, ale bez wątplenia nie Kodeks karny, z czego należałoby wywieść wniosek, idąc tokiem myśli Doktoranta, że popełnienie przez prokuratora przestępstwa nie rodzi odpowiedzialności dyscyplinarnej, co przecież nie jest prawdą, a z czego Autor rozprawy zdaje sobie sprawę, sądząc z rozważań podrozdziału 3.2.2. poświęconych uchybieniu godności urzędu jako przesłance odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratora (s. 261 – 262). Być może Doktorantowi chodziło o to, że to w ustawie Prawo o prokuraturze znajduje się definicja deliktu dyscyplinarnego, jednak należy zwrócić uwagę, że mimo kazuistycznego wyliczenia w art. 137 pr.o prok. podstaw odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratora w rzeczywistości znamiona te są niedookreślone, inaczej niż znamiona przestępstwa w prawie karnym, muszą więc być one uzupełniane normami zawartymi w innych przepisach prawa.

Pozostając przy tematyce odpowiedzialności za czyny naruszające godność urzędu prokuratora, pojawia się pytanie, na które nie znalazłam odpowiedzi w rozprawie, w jaki sposób należy kwalifikować zarzut popełnienia przewinienia dyscyplinarnego uchybienia godności urzędu, jeśli jednocześnie wyczerpuje ono znamiona przestępstwa? Słusznie Doktorant pisze na s. 265, że przy kwalifikowaniu zachowań godzących w godność urzędu prokuratora powinno się każdorazowo wskazywać art. 137 § 1 pkt 5 pr. o prok. Jednak chciałabym wiedzieć, czy należy wskazywać jednocześnie naruszony przepis prawa karnego pozostający w

kumulatywnym zbiegu przepisów (np. kwalifikując czyn z art. 137 § 1 pkt 5 pr. o prok. i art. 178a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.)? Sąd dyscyplinarny nie ocenia przecież, czy prokurator popełnił przestępstwo, (do tego uprawniony jest wyłącznie sąd rozpoznający sprawę karną), tylko czy popełnił on delikt dyscyplinarny, który jednocześnie wyczerpuje znamiona przestępstwa. Odpowiedzi na to pytanie nie znalazłam także w części poświęconej przedstawieniu zarzutów dyscyplinarnych (s. 473 – 474).

Na s. 164 opisując cechy odpowiedzialności karnej, Autor wskazuje, że odpowiedzialność ta zawiera w sobie także elementy odpowiedzialności cywilnej, z czym oczywiście należy się zgodzić, biorąc pod uwagę, że jedną z funkcji procesu karnego jest funkcja kompensacyjna, której istotą jest dążenie do naprawienia szkody i krzywdy wyrządzonej pokrzywdzonemu lub przynajmniej złagodzenie skutków tej szkody. Doktorant pisze jednak błędnie, że sąd taki obowiązek może orzec (a więc fakultatywnie), tymczasem przepis art. 415 § 1 k.p.k. nakłada wprost na sąd obowiązek obligatoryjnego orzeczenia nawiązki na rzecz pokrzywdzonego, obowiązku naprawienia, w całości lub w części, szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie skazania oskarżonego lub warunkowego umorzenia postępowania.

We wprowadzeniu do rozdz. VII poświęconego modelowi aktualnie obowiązującego postępowania dyscyplinarnego, Doktorant twierdzi, że „dla postępowania dyscyplinarnego, które ma charakter represyjny, i wynikającą z tego konieczność zabezpieczenia praw i interesów wszystkich uczestników postępowania, najbliższą jest do procedur i zasad sądowych właściwych dla postępowania karnego”. Doktorant tym samym przesądził o zbieżności postępowania dyscyplinarnego z postępowaniem karnym. Tymczasem z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wynika, że postępowanie dyscyplinarne nie jest sprawą karną w rozumieniu art. 6 ust. 1 EKPC, można natomiast zakwalifikować je jako sprawę cywilną, gdy mamy do czynienia z postępowaniem „w przedmiocie praw i obowiązków o charakterze cywilnym”. Wydaje się, że określenie standardu konwencyjnego i konstytucyjnego powinno być bazą do oznaczenia optymalnego modelu postępowania dyscyplinarnego, a następnie „nałożenie” na ten model rozwiązań przyjętych w Prawie o prokuraturze, co pozwoli na sprawdzenie, na ile postępowanie to odpowiada standardowemu wzorcowi.

Pewne zastrzeżenia mam do podrozdziału 1 w rozdziale VII, zatytułowanego „Determinanty modelu postępowania dyscyplinarnego prokuratorów”. Rozumiem, że wskazane w kolejnych punktach (od 1.2. do 1.6.) elementy są takim właśnie determinantami, skoro znalazły się w tym miejscu, mimo że we wprowadzeniu do podrozdziału 1 (punkt 1.1.), Doktorant stwierdził, że „model postępowania dyscyplinarnego można opisać przy użyciu



zasad procesowych, które obowiązują w tym postępowaniu, są akceptowane oraz odnoszą się do niego” (s. 397), nie wspomniał natomiast o żadnych innych czynnikach. Spośród elementów omówionych w tym podrozdziale, oprócz naczelných zasad procesowych, tylko jeden element uważałbym za czynnik wyznaczający model postępowania dyscyplinarnego, a mianowicie funkcje tego postępowania. Modelu nie tworzą natomiast ani negatywne przesłanki postępowania dyscyplinarnego, ani instytucja zawieszenia. W tym podrozdziale wśród wyznaczników modelu postępowania dyscyplinarnego powinien się znaleźć jeszcze jeden, kluczowy według mnie, a mianowicie kwestia odpowiedniego stosowania przepisów Kodeksu postępowania karnego oraz części ogólnej Kodeksu karnego w postępowaniu dyscyplinarnym wobec prokuratorów. To zagadnienie zdecydowanie zasługuje na szersze omówienie w odrębnym podrozdziale, zwłaszcza że w całej rozprawie odniesień do problematyki odpowiedniego stosowania znajdziemy sporo. W razie skierowania rozprawy do publikacji, co rekomenduję, postuluje uzupełnienie tej właśnie kwestii.

Pisząc o sądzie dyscyplinarnym (s. 449 i n.) Doktorant wskazał, powołując się na orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, że prawo rozpoznania sprawy dyscyplinarnej przez niezawisły i bezstronny sąd jest prawem konstytucyjnym, które wywodzi z art. 45 Konstytucji RP i że w pojęciu prawa do sądu mieści się między innymi prawo dostępu do sądu dyscyplinarnego i właściwie ukształtowanej procedury sądowej. W pierwszej instancji w sprawach dyscyplinarnych orzekają Sąd Dyscyplinarny przy Prokuratorze Generalnym oraz Sąd Najwyższy w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej w określonej kategorii spraw, zaś w drugiej instancji Sąd Najwyższy w tej samej Izbie (art. 145 pr. o prok.). W rozważaniach dotyczących tego zagadnienia zabrakło mi refleksji nad zasadnością i implikacjami tego zróżnicowania. Oto w jednej kategorii spraw orzeka sąd korporacyjny, a dopiero w drugiej instancji Sąd Najwyższy jako sąd uprawniony do sprawowania wymiaru sprawiedliwości na podstawie art. 175 ust. 1 Konstytucji, w innych sprawach, w obu instancjach, z pominięciem sądu „wewnętrznego”, wyłącznie Sąd Najwyższy (abstrahując w tym miejscu od nielegalności Izby Odpowiedzialności Zawodowej i zakładając, że postępowania dyscyplinarne będzie prowadziła „legalna” Izba, np. Izba Karna). Czy takie ukształtowanie właściwości rzeczowej w sprawach dyscyplinarnych odbiera postępowaniu z udziałem Sądu Dyscyplinarnego przy Prokuratorze Generalnym gwarancyjności, a przynajmniej jest ona mniejsza niż w postępowaniu prowadzonym w całości przed Sądem Najwyższym? A może wprost przeciwnie, skoro Trybunał Konstytucyjny kilkakrotnie podkreślał, że istotą odpowiedzialności dyscyplinarnej jest oddanie rozstrzygnięcia o przewinieniu dyscyplinarnym organom korporacyjnym złożonym z przedstawicieli grupy zawodowej, której obwiniony jest członkiem,

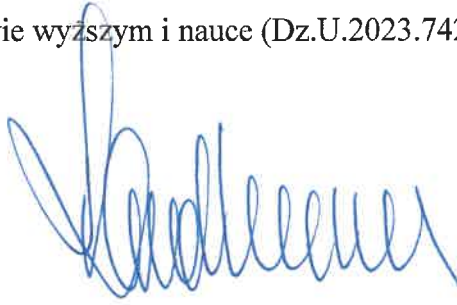
jako tych, którzy są w stanie najlepiej ocenić, czy zostały naruszone standardy zawodowe i etyczne wykonywania zawodu, to przekazanie postępowania dyscyplinarnego w całości Sądowi Najwyższemu uderza w autonomię zawodu prokuratora i obniża jego niezależność. Nie mówiąc o tym, że mam wątpliwości, czy można w ogóle mówić o prawie do sądu dyscyplinarnego jako takiego, w ujęciu konstytucyjnym.

Zawarte w Posumowaniu wnioski są interesujące, wskazują na pozytywną weryfikację hipotez postawionych na wstępie. Ciekawe są postawione w tej części postulaty de lege ferenda. Nie podzielam jednego tylko z nich, a mianowicie postulatu nadania statusu strony postępowania dyscyplinarnego pokrzywdzonemu. Po pierwsze, zasadniczo postępowanie dyscyplinarne nie jest „sprawą” w rozumieniu konwencyjnym, a więc nie musi być ono tak gwarancyjne jak postępowanie karne czy inne postępowanie sądowe. Po drugie cele postępowania dyscyplinarnego są inne, nie realizuje ono zasadniczo funkcji kompensacyjnej. Po trzecie, nawet proces karny może bez przeszkód toczyć się bez udziału pokrzywdzonego, którego interesy i tak mają obowiązek zabezpieczać organy procesowe na podstawie art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k., więc tym bardziej bez pokrzywdzonego mogłoby się toczyć postępowanie dyscyplinarne. I wreszcie, nie w każdym systemie prawnym pokrzywdzony jest stroną postępowania karnego. W systemie anglosaskim jego udział ogranicza się do roli osobowego źródła dowodowego i złożenia zeznań. Nie pozbawia to anglosaskiego postępowania karnego cechy rzetelności w rozumieniu art. 6 ust. 1 EKPC. Jeśli więc w znacznie bardziej sformalizowanym i gwarancyjnym procesie karnym w demokratycznym państwie prawa pokrzywdzony nie musi być stroną procesową, aby postępowanie to było zgodne z prawem człowieka do rzetelnego procesu, to tym bardziej nie musi nią być w postępowaniu dyscyplinarnym. Oczywiście Doktorant miał prawo być odmiennego zdania.

Podniesione wyżej zastrzeżenia i uwagi polemiczne nie zmieniają mojej pozytywnej oceny rozprawy doktorskiej, która z całą pewnością zasługuje na wydanie w formie monografii.

W podsumowaniu stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana mgra Roberta Kmiecika pt. „Odpowiedzialność prokuratora na tle obowiązującego modelu odpowiedzialności dyscyplinarnej” jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego. Analiza badanych norm prawnych, sposób ujmowania zagadnień przez Doktoranta, wielopłaszczyznowość i szczegółowość przeprowadzonych badań świadczą o osiągnięciu dojrzałości naukowej i opanowaniu przez Niego metod prowadzenia badań naukowych oraz umiejętności właściwego ich prezentowania. W rozprawie doktorskiej w pełni została zaprezentowana ogólna wiedza teoretyczna Kandydata w dyscyplinie prawo, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia

przez Niego pracy naukowej. Z całym przekonaniem stwierdzam więc, że rozprawa ta odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim przez art. 187 ustawy z dnia z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U.2023.742 t.j.).

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'K. Kulewicz', is centered on the page below the text.